

IP Legal Alert

W NUMERZE:

- Czas wysiąść z tego pociągu czyli o tym jak Sąd Apelacyjny w Warszawie wymyślił na nowo prawo autorskie i czemu jest to niezmiernie groźne
- Plan działania w zakresie własności intelektualnej wspierający odbudowę i odporność UE
- Działanie nieuczciwego agenta lub przedstawiciela dotyczy również zgłoszenia znaku podobnego do znaku wcześniejszego.
- Unieważnienie prawa do znaku towarowego w oparciu o zarzut złej wiary w braku precyzji wykazu towarów i usług
- Czy Spotify znalazło rozwiązanie umożliwiające twórcom wykrywanie tzw. podświadomego plagiatu?
- Prawo do integralności utworu – jak je rozumieć?

DZISIAJ W ALERCIE

#IP #copyright #trademark

CZAS WYSIĄĆ Z TEGO POCIĄGU czyli o tym jak Sąd Apelacyjny w Warszawie wymyślił na nowo prawo autorskie i czemu jest to niezmiernie groźne

adw. dr Tomasz Targosz, Partner

.....

Każdy, kto zajmuje się prawem naukowo lub zawodowo spotyka się niemal codziennie z orzeczeniami sądowymi, z którymi się nie zgadza. Nie jest też niczym niezwykłym, że różni prawnicy, w tym sądy, mają różne opinie na temat interpretacji określonych norm, a także różnie postrzegają ich zastosowanie do konkretnych stanów faktycznych. Z poglądami, z którymi się nie zgadzamy warto polemizować, zakładając (na ile to możliwe) że druga strona ma jak najlepsze intencje, a jej stanowisko zasługuje na szacunek. Jednak także w prawie, a nawet w prawie autorskim, istnieje coś co w naukach politycznych nazywa się oknem Overtona, tj. przestrzeń, w której mieszczą się nadające się do dyskusji poglądy. Jeśli ktoś będzie nas chciał przekonać, że 5-latek ma pełną zdolność do czynności prawnych, prawo własności nieruchomości może zostać przeniesione drogą ustnej umowy, a ziemia jest płaska i spoczywa na siedmiu krokodylach, większość z nas w pełni słusznie uzna, że poglądy te znajdują się tak daleko granicy racjonalności, iż polemizowanie z nimi nie ma większego sensu. Niezwykle rzadko występuje zresztą taka potrzeba. Dlatego dla każdego, kto ma o prawie autorskim ogólne choćby pojęcie szokiem poznawczym musi być zaznajomienie się z uzasadnieniem wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 17 lipca 2020 r., sygn. VI ACa 666/18, w którym sąd ten uznał za naruszenie autorskich praw majątkowych i osobistych powódki (autorki słów do piosenki „Wsiąść do pociągu byle jakiego”) użycie tej właśnie frazy (wyłącznie w warstwie tekstowej) w reklamie. Orzeczenie to stało się głośne dopiero ostatnio i stało się przedmiotem zainteresowania mediów. Jego odbiór wydaje się w przeważającym stopniu pozytywny.

Powinny nas w związku z tym zainteresować dwie rzeczy. Po pierwsze, jak to się stało, że Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił wyrok sądu I instancji i uwzględnił powództwo. Po drugie, dlaczego tak się stało.



Odpowiedź na pytanie pierwsze znajdujemy w uzasadnieniu wyroku i nie jest to dla miłośników prawa autorskiego o słabych nerwach łatwa lektura. Naruszenie prawa autorskiego polega, jak powszechnie wiadomo, na wykorzystaniu cudzego utworu bez zgody autora i bez możliwości powołania się na legalizujący takie korzystanie przepis ustawy (dozwolony użytek). Jeśli dochodzi do wykorzystania jedynie części utworu, ustalić należy czy ta część (sama w sobie) spełnia przesłanki określone w art. 1 ustawy pr. aut., tj. oryginalności i indywidualnego charakteru. Prawo autorskie nie chroni natomiast, odmiennie niż prawo znaków towarowych, żadnych skojarzeń z utworem. Kiedy mówimy „Guernica” nie naruszamy więc praw do utworu plastycznego Picassa, a kiedy piszemy „Harry Potter” nie korzystamy (przez skojarzenie) z cyklu powieści J.K. Rowling, a zamawiając wódkę martini „wstrząśniętą, nie zmieszana” nie powinno nas czekać wezwanie od spadkobierców Iana Fleminga, nawet gdyby każdy w sposób jednoznaczny skojarzył te słowa lub zwroty ze wspomnianymi utworami. W prawie autorskim jest wiele kwestii spornych, ale ta akurat nigdy się taką nie wydawała.

Uzbrojeni w tę wiedzę zaczynamy więc lekturę uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie i z każdym zdaniem robi się coraz dziwniej. Na wstępie Sąd Apelacyjny wskazuje, że przedmiotem sporu nie jest wykorzystany fragment słów piosenki, ale sama piosenka, stanowiąca utwór słowno-muzyczny. Następujący cytat wydaje się kluczowy:

„W świetle powyższego nie można zgodzić się z rozważaniami sądu okręgowego, który skupił się w tej sprawie na rozważeniu, czy fragment utworu, którego powódka jest współtwórcą i który stanowił przedmiot naruszenia ze strony pozwanego, może być uznany za samodzielny utwór, zdalny do ochrony na gruncie prawa autorskiego. Wbrew wywodom sądu okręgowego, który odmówił takiego przymiotu analizowanemu fragmentowi utworu, fragment ten podlega ochronie prawnej na gruncie ustawy prawo autorskie właśnie dlatego, że stanowi część utworu – piosenki „(...)”, podlegającej ochronie w świetle prawa autorskiego. Innymi słowy, strona pozwana posługując się w reklamie fragmentem utworu powódki, naruszyła prawa autorskie powódki do tego utworu”.

Dalej sąd podkreśla, że nie ma podstaw do przyjęcia poglądu, iż „części utworu podlegają innemu reżimowi prawnemu niż ten, któremu podlega cały utwór. Części utworu (w tym również poszczególne frazy utworów słownych) są chronione prawem autorskim, jeśli przyczyniają się do oryginalności całego dzieła, zaś zawarte w nich elementy stanowią wyraz własnej twórczości intelektualnej autora utworu (zob. wyrok TSUE z 16 lipca 2009 r. *Infopaq International*, C-5/08, tak również: wyrok TSUE z 23 stycznia 2014 r., *Nintendo Co. Ltd*, C-355/12)”.

Rozważając zatem czy użycie fragmentu słów piosenki narusza prawa autorskie „należy skupić się nie tyle na tym, czy dana fraza, będąca fragmentem większego utworu, stanowi samodzielny (odrębny) utwór w rozumieniu prawa autorskiego, ale na tym, czy fraza ta jest istotnym elementem całego utworu, z którego została zaczerpnięta, czy oddaje jego oryginalność i niepowtarzalność, ukazuje odbiorcy te elementy, które stanowią wyraz własnej twórczości intelektualnej autora lub autorów całego utworu.” W ocenianym przypadku fraza oddaje oryginalność i niepowtarzalność utworu, ponieważ jest jego „najbardziej rozpoznawalnym elementem słownym”, co sprawia, że jej użycie stanowi „bezpośrednie i oczywiste dla każdego odbiorcy nawiązanie do utworu słowno – muzycznego.”

W wywodzie tym w zasadzie wszystko jest błędne i to bezdyskusyjnie. Fragment utworu nigdy nie podlega ochronie dlatego, że stanowi fragment utworu, a wyłącznie wtedy, gdy sam w sobie spełnia cechy decydujące o ochronie. Inaczej np. każdy tytuł charakterystyczny i kojarzony z utworem inkorporowałby w sobie cały utwór, tak że jego użycie byłoby oceniane tak jak użycie całego utworu. Z drugiej strony przepisanie nawet kilkudziesięciu stron cudzej książki nie stanowiłoby

naruszenia, gdyby fragment ten nie był dla odbiorców rozpoznawalny (nie budził skojarzeń z utworem). Warto zauważyć, że zdaniem SA w Warszawie użycie fragmentu słów piosenki stanowi naruszenie praw do utworu słowno-muzycznego, a zatem także jego warstwy muzycznej, choć element muzyczny w ogóle nie został wykorzystany. Na tej zasadzie użycie w tekście frazy „to nie jest fajka” byłoby zapewne naruszeniem praw autorskich do obrazu René Magritte'a. Ciekawe, jak należy oceniać użycie tytułu książki, która została także sfilmowana – jako naruszenie praw autorskich do książki, czy do filmu, czy może do obu? Podążając za takim rozumowaniem sądu należałoby zapewne przeprowadzić badania, w celu ustalenia z którym utworem się on bardziej kojarzy.

Co ciekawe, przytoczone wyżej stwierdzenie sądu o braku podstaw do przyjęcia poglądu, iż „części utworu podlegają innemu reżimowi prawnemu niż ten, któremu podlega cały utwór” prowadziłoby do zupełnie przeciwnego od zajętego przez sąd stanowiska. To właśnie Sąd Apelacyjny wprowadza dla części utworu nowy i nie znajdujący żadnych podstaw odmienny reżim prawny. Część staje się bowiem przedmiotem ochrony nie w oparciu o kryteria wynikające z ustawy, ale przez skojarzenie. Tymczasem utwór w całości nie jest przecież chroniony dlatego, że wywołuje z czymś skojarzenia, ale dlatego, że sam w sobie spełnia przesłanki twórczości.

Nieprawą jest też to, jakoby stanowisko sądu znajdowało oparcie w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości UE. Trybunał wielokrotnie podkreślał, że część utworu podlega ochronie prawnoautorskiej tylko wtedy, gdy sama spełnia kryteria twórczości. Spójrzmy zresztą na wyroki, do których odwołuje się sąd apelacyjny. Wyrok z 16 lipca 2009 r. w sprawie C-5/08, *Infopaq*) zawiera stwierdzenie, które Sąd Apelacyjny przejął, ale nie zrozumiał. Pkt 38 wyroku brzmi: „Gdy chodzi o części utworu, należy stwierdzić, że w dyrektywie 2001/29, czy też w jakiegokolwiek innej dyrektywie stosującej się w tej dziedzinie, brak jest zapisów wskazujących na to, że części takie podlegają innemu reżimowi prawnemu niż ten, któremu podlega cały utwór. Wynika z tego, że są one chronione prawem autorskim, jeżeli jako takie przyczyniają się do oryginalności całego dzieła.” Już w następnym punkcie (39) Trybunał wyjaśnia o co chodzi: „Ze względu na kwestie przytoczone w pkt 37 niniejszego wyroku poszczególne części utworu podlegają ochronie na podstawie art. 2 lit. a) dyrektywy 2001/29, pod warunkiem że zawarte są w nich określone elementy stanowiące wyraz własnej twórczości intelektualnej autora utworu.” I wreszcie pkt 47 i 48 : „nie można wykluczyć, że niektóre z oderwanych zdań czy też nawet niektóre części zdań zawartych w danym tekście będą w stanie oddać oryginalność publikacji takiej jak artykuł prasowy, ukazując czytelnikowi element artykułu, który sam w sobie stanowi wyraz własnej twórczości intelektualnej jego autora. Takie zdania lub ich

części mogą zatem być przedmiotem ochrony ustanowionej w art. 2 lit. a) rzeczony dyrektywy.” „*W świetle powyższego powielenie wycinka utworu podlegającego ochronie, składającego się, podobnie jak ten, którego dotyczy postępowanie przed sądem krajowym, z 11 kolejnych słów zawartych w utworze, może stanowić częściowe zwielokrotnienie w rozumieniu art. 2 dyrektywy 2001/29, jeśli w wycinku tym został odtworzony element utworu, który jako taki stanowi wyraz własnej twórczości intelektualnej autora. Zbadanie tej ostatniej kwestii należy do sądu krajowego.*” Stąd przecież przyjęło się uważać, że zgodnie z wyrokiem w sprawie Infopaq 11 słów może być utworem! Takie rozumienie wielokrotnie pojawia się później w orzecznictwie (np. wyrok w sprawie C-406/10, SAS, pkt 65 i n., C-403/08 Football Association Premier League, pkt 156. W tej ostatniej sprawie TS UE wskazał nawet, że w odniesieniu do reprodukowanych fragmentów istotne było ustalenie, czy cechy oryginalności miały fragmenty zwielokrotniane w tym samym czasie – pkt 159). Fragment jest zatem chroniony tylko wtedy, gdy „*jako taki stanowi wyraz własnej twórczości intelektualnej autora*”, co w terminologii polskiej ustawy oznacza, że jako taki ma być oryginalny i posiadać indywidualny charakter.

Niezależnie od tego, że w prawie autorskim nie jest istotne czy dany fragment „*oddaje indywidualność i oryginalność całości*,” (cokolwiek by to miało oznaczać), nawet to nie upoważniałoby do dokonywania takiej oceny w oparciu o kryterium skojarzenia, jakie taki fragment budzi, a ściślej tego, czy jest znany publiczności. Znajomość i popularność utworu nie są bowiem cechami, od której zależy jego ochrona. W chwili stworzenia utworu (kiedy korzysta on już przecież z ochrony, której zakres nie zmienia się w czasie!) nie można przecież stwierdzić, która jego fraza będzie najbardziej popularna, ani nawet czy taką powszechną popularność zdobędzie. Zauważmy, że gdyby sprawa dotyczyła np. mało znanego wiersza, użycie jego wersu w taki sam sposób nie stanowiłoby naruszenia, ponieważ nie byłby to fragment rozpoznawalny (w tym w przyspiewkach kibiców, do czego (to nie żart) odwołuje się Sąd Apelacyjny).

Pominę już w tym miejscu szersze wyjaśnienia, dlaczego ochrona prawnoautorstwa wygląda tak jak wygląda – wymagać to będzie znacznie dłuższego tekstu. Faktem jest jednak, że wyrok Sądu Apelacyjnego niszczy fundamenty prawa autorskiego. Granice ochrony prawnoautorskiej, które i tak są trudne do ustalenia, przestają już właściwie istnieć. Były już oczywiście wyroki, w których sądy przyznawały ochronę przedmiotom, które na nią nie zasługiwały (projekt znicza, produkt ubezpieczeniowy) i zdarzały się w nich wątpliwe fragmenty uzasadnienia. Trudno jednak sobie przypomnieć orzeczenie, które do tego stopnia lekceważy najbardziej podstawowe zasady ochrony prawnoautorskiej. Nie mam przy tym wątpliwości, że znajdzie się wielu, którzy temu wyrokowi przyklasną i dlatego właśnie jest on tak groźny. Zarysowana w nim „*koncepcja*” nie da się przecież zamknąć w ramach tej jednej sprawy.

Odpowiedź na drugie z zadanych wyżej pytań należy już do sfery spekulacji. Najbardziej oczywiste wyjaśnienia to brak kompetencji połączony z typowym i trudnym do generalnego potępienia, ale mimo to często szkodliwym dążeniem sądu do „*słusznego*” rozstrzygnięcia konkretnego przypadku. Zapewne sąd uważał, że pozwany zachował się nieuczciwie wykorzystując skojarzenia z cudzym utworem i za to nie płacąc. W podobnym stanie faktycznym Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie wykorzystania w reklamie frazy „*ciemność widzę, ciemność*” odrzucił oczywiście ochronę prawnoautorską, ale zasugerował, że można by się zastanowić nad ochroną dobra osobistego w postaci twórczości (art. 23 k.c.), co zresztą też byłoby dyskusyjne. Sądy często zdają sobie nie zdawać sprawy, że poglądy wyrażone w orzeczeniach zwłaszcza wyższych instancji naprawdę promieniują poza konkretną sprawę, a już zwłaszcza w przypadku praw bezwzględnych. Sądzę jednak, że problem jest nieco głębszy. Gdyby „*słuszne*” rozstrzygnięcie wymagało naruszenia fundamentalnych zasad prawa cywilnego, Sąd zapewne by się na nie mimo wszystko nie zdecydował. Prawo autorskie nie jest darzone podobnym szacunkiem. Nikt nie boi się zarzutów dotyczących tak „*egzotycznej*” dziedziny. Pozostaje tylko czekać nie czy, ale kiedy kolejna, do niedawna nienaruszalna bariera, zostanie przełamana. Potem pozostanie już chyba tylko uchylić prawo autorskie w całości i zacząć od nowa.



Plan działania w zakresie własności intelektualnej wspierający odbudowę i odporność UE – planowane istotne zmiany unijnego systemu własności intelektualnej

apl. adw. Julia Jewgraf, Junior Associate

Własność intelektualna pełni istotną rolę w rozwoju gospodarki europejskiej i stanowi cenne aktywa jej uczestników. Dostrzegając potrzebę zmodernizowania podejścia Unii Europejskiej do ochrony dóbr niematerialnych, w szczególności poprzez uwzględnienie zmian gospodarczych dokonujących się w ramach rewolucji cyfrowej, Komisja Europejska 25 listopada 2020 r. opublikowała nowy „Plan działania w zakresie własności intelektualnej wspierający odbudowę i odporność UE” („Plan działania”).

Głównym celem wdrożenia Planu działania jest pomoc przedsiębiorstwom, zwłaszcza małym i średnim, w jak najlepszym zagospodarowaniu ich prawami własności intelektualnej oraz zapewnienie im korzyści, które będą rezonowały do europejskiej gospodarki i społeczeństwa. Kryzys związany z pandemią Covid-19 uwypuklił również pewne uzależnienie od kluczowych innowacji i technologii, dlatego też w Planie działania uwzględniono te wyzwania i jednocześnie przedstawiono postulaty w zakresie dostępności krytycznej własności intelektualnej.

W dokumencie Komisja zidentyfikowała pięć kluczowych obszarów, którym planuje poświęcić szczególną uwagę oraz zaproponowała konkretne propozycje działań.

Poprawa ochrony własności intelektualnej

Komisja planuje dążyć do rozwiązania problemu rozdrobnienia i złożoności proceduralnej systemu własności intelektualnej w UE. W tym celu Komisja proponuje :

- Uruchomienie jednolitego systemu patentowego;
- Wdrożenie jednolitego patentu jest wskazane w Planie działania jako priorytet. Jednolity system patentowy ma na celu zmniejszenie rozdrobnienia w zakresie zgłaszanych wynalazków, obniżenie kosztów i zniwelowanie różnicy między kosztami ochrony patentowej w Europie w porównaniu z USA i innymi krajami.
- Podjęcie działań zmierzających do zakończenia przez państwa członkowskie procesu ratyfikacji Porozumienia w sprawie Jednolitego Sądu Patentowego;



- Dokonanie oceny możliwości wprowadzenia jednolitego mechanizmu przyznawania dodatkowego świadectwa ochronnego (SPC) lub utworzenia jednolitego tytułu SPC.
- Stworzenie nowej strategii farmaceutycznej dla Europy, w szczególności dokonanie analizy systemu dotyczącego sierocych i pediatrycznych produktów leczniczych oraz wyjątku Bolara;
- Dokonanie przeglądu unijnego prawodawstwa dotyczącego ochrony wzorów przemysłowych, w celu poprawy dostępności i przystępności cenowej, szczególnie w odniesieniu do ekosystemów włókienniczych, meblowych i elektronicznych. Komisja wskazała również, że konieczne jest stworzenie klarownego systemu ochrony nowych form wzorów dostosowanych do ery cyfrowej takich jak animowane wzory czy graficzne interfejsy użytkownika oraz zharmonizowanie ochrony wzorów części wykorzystywanych do naprawy złożonych produktów.
- Zbadanie możliwości wzmocnienia, unowocześnienia i lepszego egzekwowania oznaczeń geograficznych produktów rolnych, żywności, win i napojów spirytusowych oraz stworzenie możliwości utworzenia unijnego systemu ochrony oznaczeń geograficznych dla produktów nierolnych (takich jak np. rękodzieło);
- Przeprowadzenie ewaluacji prawodawstwa unijnego w zakresie ochrony odmian roślin;

- Podjęcie działań w celu prowadzenia dialogów branżowych w takich sprawach jak wykorzystanie nowych technologii w procesie ochrony własności intelektualnej oraz ochrony dzieł i wynalazków opartych na technologiach wykorzystujących sztuczną inteligencję;
- Wydanie wytycznych w celu wsparcia państw członkowskich we wdrażaniu art. 17 Dyrektywy 2019/790 w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym, który ustanawia specjalny system prawny dotyczący wykorzystywania treści chronionych prawem autorskim przez platformy wymiany treści zamieszczanych przez użytkowników.

Komisja zamierza również pracować nad sprawozdaniami wynikającymi z przepisów szczegółowych, takich jak klauzule przeglądowe określone w szeregu unijnych instrumentach dotyczących praw autorskich, w tym min. w Dyrektywie 2006/116/WE w sprawie czasu ochrony prawa autorskiego, Dyrektywie 2014/26/UE w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloterytorialnych dotyczących praw do utworów muzycznych do korzystania online na rynku wewnętrznym.

Promowanie skutecznego wykorzystywania i wdrażania własności intelektualnej, w szczególności przez MŚP

Komisja dostrzegła, że małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP) nie korzystają w pełni z możliwości oferowanych przez ochronę własności intelektualnej. Komisja zamierza przedstawić do 2021 r. program bonów IP dla MŚP dotkniętych kryzysem związanym z pandemią COVID-19.

We współpracy z Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej Komisja stworzy platformę, „Europejskie Centrum Informacji o Własności Intelektualnej”, która zostanie połączona z jednolitym portalem cyfrowym i będzie oferować dostęp do wszystkich istotnych informacji na temat formalności związanych nie tylko z własnością intelektualną, ale także na temat powiązanych z nią usług (np. informacji o występowaniu o ochronę nazwy domeny, możliwości rejestracji nazw firm).

Łatwiejszy dostęp do aktywów chronionych prawem własności intelektualnej i ich wymiana

W Planie Działania podkreślono ponadto, że odporna, ekologiczna i konkurencyjna gospodarka potrzebuje narzędzi ułatwiających dostęp do kluczowych technologii chronionych prawami własności intelektualnej w czasach kryzysu, ułatwiających licencjonowanie praw autorskich i patentów oraz wspierających wymianę danych.



Kryzys COVID-19 pokazał zależność od krytycznych innowacji i technologii, zwłaszcza w sektorze zdrowia. Komisja przewiduje, że do 2021-2022 r. wdroży narzędzia mające na celu zapewnienie dostępności krytycznej własności intelektualnej. Wysiłki te obejmowałyby nowe narzędzia licencjonowania oraz system koordynacji licencji przymusowych.

Komisja będzie dążyła do stworzenia nowoczesnego modelu zarządzania prawami autorskimi, wykorzystującego nowe technologie oraz wysokiej jakości metadane, w celu osiągnięcia większej przejrzystości, jeżeli chodzi o tytuły własności, w tym możliwość identyfikacji właścicieli praw.

W kwestii patentów niezbędnych do spełnienia normy (SEP), szczególnie istotnych w kontekście rozwoju 5G i Internetu Rzeczy (IoT), Komisja rozważy reformy mające na celu dalsze wyjaśnienie i usprawnienie ram regulujących deklaracje, licencjonowanie i egzekwowanie.

W interesie promowania dostępu do danych i ich wymiany Komisja dokonuje obecnie oceny Dyrektywy 2016/943. w sprawie ochrony niejawnego know-how i niejawnych informacji handlowych (tajemnic przedsiębiorstwa) przed ich bezprawnym pozyskiwaniem, wykorzystywaniem i ujawnianiem. W szczególności przeanalizowane zostaną kwestie dotyczące tego, jakie rodzaje danych można zakwalifikować jako "tajemnice handlowe", czy obecny zestaw wyjątków może wspierać dane i gospodarkę ekologiczną, a także czy i jak można wykorzystać narzędzia oferowane przez Dyrektywę do skutecznego przeciwdziałania nielegalnemu pozyskiwaniu, wykorzystywaniu i ujawnianiu w danych i zbiorów danych.

Komisja postanowiła również, w ramach europejskiej strategii na rzecz danych, dokonać przeglądu Dyrektywy 96/9/WE w sprawie baz danych, aby zapewnić równowagę między potrzebą promowania wymiany danych a potrzebą ochrony uzasadnionych interesów, zwłaszcza w celu ułatwienia wymiany danych wygenerowanych maszynowo i danych wygenerowanych w kontekście wdrażania Internetu Rzeczy (IoT).

Zwalczanie podrabiania towarów i poprawa egzekwowania praw własności intelektualnej

W kwestii zwalczania podrabiania towarów i piractwa Komisja dostrzegła wyraźną potrzebę intensyfikacji działań, w szczególności wobec pojawienia się w Internecie nowych form naruszeń praw własności intelektualnej, takich jak cyberkradzież tajemnic przedsiębiorstwa, nielegalna telewizja internetowa IPTV oraz inne formy nielegalnej transmisji strumieniowej. Przed końcem roku za pośrednictwem nowych przepisów związanych z Kodeksem Usług Cyfrowych, Komisja wyjaśni i udoskonali obowiązki platform internetowych, a także usunie czynniki zniechęcające do dobrowolnych działań mających na celu zaradzenie nielegalnym treściom (towarom lub usługom), w których rozpowszechnianiu platformy te pośredniczą.

Komisja postuluje wzmocnienie roli organów ścigania, poprzez uwzględnienia przestępstw dotyczących własności intelektualnej wśród priorytetów kolejnego cyklu polityki unijnej, rozszerzenie uprawnień Europejskiego Urzędu ds. ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF), tak aby nie tylko zapobiegał on wprowadzaniu towarów podrobionych na jednolity rynek, ale także aby mógł podejmować działania przeciwko nielegalnej produkcji towarów podrabianych w UE. Komisja będzie dążyła do wzmocnienia współpracy między wszystkimi zaangażowanymi podmiotami – właścicielami praw, dostawcami, różnymi grupami pośredników (np. platformy internetowe, media społecznościowe, branża reklamowa, usługi płatnicze, podmioty rejestrujące nazwy domen/rejestr nazw domen oraz przedsiębiorstwa transportowe i logistyczne) a organami publicznymi zajmującymi się egzekwowaniem prawa (w tym organami administracji, organami celnymi, policją, organami nadzoru rynku i prokuratorami generalnymi) – w tym celu ustanowi unijny zestaw narzędzi przeciwko podrabianiu towarów opierający się między innymi na zgłaszanych praktykach i zasadach opracowywanych w kontekście różnych inicjatyw realizowanych przez przemysł, oparty na nowych technologii takich jak rozpoznawanie obrazu, sztuczna inteligencja i łańcuchów bloków

Promowanie równych warunków działania na świecie

Komisja planuje zwiększenie udziału Unii Europejskiej w kształtowaniu światowych standardów w zakresie własności intelektualnej.

W tym celu Komisja będzie min. :

- dążyć do rozszerzenia umów o wolnym handlu (FTA) o postanowienia dotyczące praw IP, aby zapewnić równe warunki działania przedsiębiorstwom i zapewnić wzrost gospodarczy;

- regularnie aktualizować listę zagrożeń związanych z piractwem i podrabianiem produktów;
- rozważyć przystąpienie UE do Traktatu singapurskiego o prawie znaków towarowych;
- aktywnie uczestniczyć w negocjacjach WIPO w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie nowego traktatu zapewniającego ochronę międzynarodową organizacji nadawczych;
- podejmować działania w celu zapewnienia ratyfikacji przez UE Traktatu Pekiniego (podpisanego przez UE w 2013 r.), na podstawie którego przyznaje się ochronę międzynarodową artystycznym wykonaniem audiowizualnym;
- uruchomi nowy punkt informacyjny w zakresie własności intelektualnej dla MŚP wspierający przedsiębiorstwa europejskie w Indiach (początek 2021 r.);
- zintensyfikuje swoje działania w zakresie oferowania wykwalifikowanej pomocy technicznej w celu wsparcia krajów rozwijających się.

Komentarz:

W planie działania UE w zakresie własności intelektualnej przedstawiono wiele ambitnych inicjatyw, które mogą przynieść wiele korzyści na polu ochrony, eksploatacji i szeroko rozumianej promocji praw własności intelektualnej.

Ramy własności intelektualnej UE ulegną znacznym zmianom w nadchodzących latach. Najważniejsze zmiany, które należy obserwować, to

1. publikacja wytycznych Komisji dotyczących art. 17 Dyrektywy 2019/790 w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym (oczekiwana przed końcem 2020 r.)
2. Przegląd Dyrektywy w sprawie bazy danych (2021 r.)
3. Wyjaśnienie niektórych kluczowych przepisów Dyrektywy w sprawie tajemnic handlowych (2021 r.)
4. Przegląd prawodawstwa UE w zakresie wzorów przemysłowych (2021 r.)

Pełna treść dokumentu:
<https://ec.europa.eu/transparency/regdoc/rep/1/2020/PL/COM-2020-760-F1-PL-MAIN-PART-1.PDF>

Działanie nieuczciwego agenta lub przedstawiciela dotyczy również zgłoszenia znaku podobnego do znaku wcześniejszego.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 11 listopada 2020 r. (C-809/18 P)

rz. pat. dr Anna Sokołowska-Ławniczak, Partner

Okoliczności sporu

18 września 2013 r. spółka John Mills dokonała w Urzędzie EU ds. własności intelektualnej (dalej jako: EUIPO) zgłoszenia unijnego słownego znaku towarowego MINERAL MAGIC dla towarów w klasie 3 tj. dla: płynów do pielęgnacji włosów; preparatów ściernych; mydeł; perfumeryjnych (produkty-); esencjonalnych (olejki-); kosmetyków; środków do oczyszczania i pielęgnacji skóry, skóry głowy i włosów; dezodorantów do użytku osobistego.

23 kwietnia 2015 r. spółka Jerome Alexander Consulting wniosła sprzeciw wobec rejestracji zgłoszonego znaku towarowego w odniesieniu do wszystkich towarów. Sprzeciw opierał się na następujących wcześniejszych znakach towarowych:

- amerykańskim słownym znaku towarowym MAGIC MINERALS BY JEROME ALEXANDER nr 4274584, oznaczającym następujące towary: „puder do twarzy zawierający minerały”;
- amerykańskim niezarejestrowanym słownym znaku towarowym MAGIC MINERALS, oznaczającym następujące towary: „kosmetyki”.

W uzasadnieniu sprzeciwu powołana została podstawa odmowy rejestracji określona w art. 8 ust. 3 Rozporządzenia zgodnie z którym w wyniku sprzeciwu właściciela znaku towarowego znaku towarowego nie rejestruje się, w przypadku gdy agent lub przedstawiciel właściciela znaku towarowego występuje o rejestrację na swoją rzecz bez zgody właściciela, chyba że agent lub przedstawiciel usprawiedliwi swoje działanie. Jerome Alexander Consulting argumentowała, że przedmiotowy przepis ma zastosowanie w sytuacji, w której wnoszący sprzeciw jest właścicielem wcześniejszego znaku, zgłaszający znak towarowy powinien w danej chwili lub wcześniej być agentem lub przedstawicielem tego właściciela znaku, zgłoszenie powinno zostać dokonane na rzecz agenta lub przedstawiciela bez zgody właściciela znaku

oraz bez istnienia uzasadnionych powodów usprawiedliwiających działania agenta lub przedstawiciela, jak również powinno ono dotyczyć oznaczeń i towarów identycznych lub podobnych.



Sprzeciw został oddalony, ale w wyniku odwołania, Pierwsza Izba Odwoławcza EUIPO uchyliła decyzję I instancji i odmówiła zarejestrowania spornego znaku towarowego. Izba Odwoławcza wskazała m.in., że zostały spełnione warunki zastosowania art. 8 ust. 3 Rozporządzenia, w tym zawarta między stronami sporu umowa dystrybucji przewidywała, iż spółka John Mills zobowiązuje się do prowadzenia dystrybucji towarów spółki Jerome Alexander Consulting w Unii. Ogół dowodów przedłożonych w postępowaniu wykazał okoliczność, że spółka John Mills była „agentem” w rozumieniu art. 8 ust. 3 Rozporządzenia. Ponadto, Izba Odwoławcza potwierdziła, że towary spornego znaku towarowego i znaków wcześniejszych są identyczne lub podobne, a oznaczenia również należy uznać za podobne.

Zgłaszający sporny znak odwołała się od tej decyzji składając skargę do Sądu i podnosząc zarzut naruszenia przez Izbę Odwoławczą EUIPO art. 8 ust. 3 Rozporządzenia, składającego się z trzech części. Pierwsza z tych części dotyczyła błędnego stwierdzenia przez Izbę Odwoławczą, że spółka John Mills jest „agentem” lub „przedstawicielem” właściciela wcześniejszego

znaku towarowego w rozumieniu wspomnianego przepisu. W ramach drugiej części zarzutu spółka John Mills podnosiła, że Izba Odwoławcza naruszyła prawo poprzez uznanie wspomnianego przepisu za znajdujący zastosowanie, nawet jeżeli kolidujące ze sobą oznaczenia są po prostu podobne, a nie identyczne. Trzecia część zarzutu opierała się na tym, że Izba Odwoławcza nieprawidłowo stwierdziła, iż przepis ten stosuje się, mimo że towary oznaczane wcześniejszym znakiem towarowym nie są identyczne z towarami, do których odnosi się sporny znak towarowy. W wyroku Sąd uwzględnił podnoszony zarzut – wyłącznie na podstawie jego drugiej części – i w konsekwencji stwierdził nieważność spornej decyzji. W konsekwencji dalszych skarg, sprawa trafiła do rozstrzygnięcia przez Trybunał Sprawiedliwości EU.

Rozstrzygnięcie Trybunału

Z racji tego, że najbardziej sporne stało się zagadnienie dotyczące tego czy art. 8 ust. 3 Rozporządzenia ma zastosowanie wyłącznie wówczas, gdy znak towarowy wcześniejszy i zgłoszony są identyczne czy również kiedy oznaczenia są podobne, Trybunał zajął się interpretacją tej przesłanki.

Odnosnie do brzmienia przepisu art. 8 ust. 3 Rozporządzenia to nie można z niego jednoznacznie wywieść czy znajduje on zastosowanie wyłącznie w przypadku identyczności kolidujących ze sobą oznaczenia czy również w sytuacji ich podobieństwa. Trybunał sięgnął do prac przygotowawczych dotyczących art. 8 ust. 3 Rozporządzenia i ustaleń poczynionych w ich ramach i stwierdził, że nie mogą posłużyć jako podstawa dla wniosku, że ze względu na brak w przepisie art. 8 ust. 3 Rozporządzenia wzmianki o podobieństwie między wcześniejszym znakiem towarowym a znakiem zgłoszonym przez agenta lub przedstawiciela właściciela wcześniejszego znaku towarowego zakres stosowania owego przepisu jest ograniczony wyłącznie do przypadków identyczności kolidujących ze sobą znaków towarowych. Za taką interpretacją przemawia również odwołanie się przepisu Konwencji Paryskiej (art. 6 septies), który służył jako wzór dla przepisu Rozporządzenia. Z aktów konferencji lizbońskiej, która odbyła się w dniach 6–31 października 1958 r. w celu dokonania rewizji konwencji paryskiej, a podczas której został wprowadzony art. 6 septies, wynika bowiem, że postanowieniem tym można objąć także znak towarowy zgłoszony przez agenta lub przedstawiciela właściciela wcześniejszego znaku towarowego, gdy znak ten jest podobny do tego wcześniejszego znaku (akty konferencji lizbońskiej, s. 681). Wynika z tego, że nie można przyjąć wykładni, zgodnie z którą w zakresie, w jakim art. 8 ust. 3 rozporządzenia nr 207/2009 nie odnosi się do identyczności lub podobieństwa między wcześniejszym znakiem towarowym a znakiem zgłoszonym przez agenta lub przedstawiciela właściciela wcześniejszego znaku towarowego, stosowanie

tego przepisu ogranicza się do wyłącznie do przypadku identyczności kolidujących ze sobą znaków towarowych, z wyłączeniem wszelkich innych czynników.

Trybunał skorygował zawężającą wykładnię art. 8 ust. 3 Rozporządzenia, którą zastosował Sąd EU. Kierunek objęty przez Trybunał wydaje się prawidłowy – zawężenie przypadków możliwości sprzeciwienia się działaniom nieuczciwego agenta lub przedstawiciela tylko do wypadków identyczności oznaczeń nie odpowiadałoby potrzebom rynkowym i tworzyłoby lukę umożliwiającą dość łatwe naruszenie praw właściciela wcześniejszego znaku towarowego.



Unieważnienie prawa do znaku towarowego w oparciu o zarzut złej wiary w braku precyzji wykazu towarów i usług (sprawa C-371/18 Sky v. SkyKick)

rz. pat. Krzysztof Wasilewski, Senior Associate

W sprawie Sky v. Skykick sąd brytyjski zadał do TSUE pytania prejudycjalne, w których zastanawiał się czy można zażądać unieważnienia znaku towarowego na tej podstawie, że został zgłoszony w złej wierze ponieważ część towarów lub usług zawartych w jego wykazie została określona nieprecyzyjnie.

Spółki Sky są właścicielami znaków unijnych i brytyjskich, które zawierają oznaczenie słowne SKY. Znaki zostały zarejestrowane dla szerokiego zakresu towarów i usług, w tym m. in. dla szerokiego terminu „oprogramowania komputerowego” w klasie 9 czy „usług związanych z portalami internetowymi oraz usług komputerowych w zakresie dostępu do i wyszukiwania informacji” z klasy 38.

W oparciu o te znaki Sky wniosło przed brytyjskim High Court of Justice (England & Wales) powództwo o stwierdzenie naruszenia praw do znaków towarowych przeciwko spółkom SkyKick. W odpowiedzi, SkyKick wniosło roszczenie wzajemne o unieważnienie wskazanych wyżej praw do znaków towarowych, a w uzasadnieniu podniesiono m. in., że znaki towarowe SKY zarejestrowano dla towarów i usług, które nie zostały wskazane w sposób wystarczająco jasny i precyzyjny, powołując się przy tym na wyrok z dnia 19 czerwca 2012 r., w sprawie Chartered Institute of Patent Attorneys (C-307/10, EU:C:2012:361). Wobec powyższego brytyjski High Court of Justice postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu, m. in. z następującymi pytaniami prejudycjalnymi:

„1) Czy prawo do unijnego znaku towarowego lub prawo do krajowego znaku towarowego zarejestrowanego w państwie członkowskim może zostać unieważnione w całości lub w części na takiej podstawie, że część określeń lub wszystkie określenia w specyfikacji towarów i usług nie są dostatecznie jasne i precyzyjne, aby umożliwić właściwym organom i osobom trzecim ustalenie wyłącznie na podstawie tych określeń zakresu ochrony wynikającej z prawa do znaku towarowego?

2) Na wypadek udzielenia odpowiedzi twierdzącej na pytanie pierwsze, czy określenie takie jak »oprogramowanie komputerowe« jest zbyt ogólne i obejmuje towary, które są zbyt

zróżnicowane, aby mogło ono być zgodne z funkcją znaku towarowego polegającą na wskazaniu pochodzenia w ten sposób, by określenie to było dostatecznie jasne i precyzyjne, tak aby właściwe organy i osoby trzecie mogły określić jedynie na podstawie tego określenia zakres ochrony wynikającej z prawa do znaku towarowego?

3) Czy działaniem w złej wierze jest zwykle zgłoszenie znaku towarowego bez zamiaru używania go w odniesieniu do wskazanych towarów lub usług?

4) Na wypadek udzielenia odpowiedzi twierdzącej na pytanie trzecie, czy można uznać, że zgłaszający dokonał zgłoszenia częściowo w dobrej wierze, a częściowo w złej wierze, jeżeli – oraz w zakresie, w jakim – zgłaszający miał zamiar używać znaku towarowego w odniesieniu do niektórych ze wskazanych towarów lub usług, lecz nie miał zamiaru używać tego znaku towarowego w odniesieniu do pozostałych wskazanych towarów lub usług?



W wyroku z dnia 29/01/2020 r. w sprawie C-371/18 TSUE orzekł, że brak jasności i precyzji określeń użytych do oznaczenia towarów lub usług objętych rejestracją unijnego lub krajowego znaku towarowego nie można uznać za podstawę unieważnienia prawa w rozumieniu art. 3 pierwszej dyrektywy 89/104 lub art. 7 i 51 rozporządzenia nr 40/94 (§60). TSUE zauważył, że wymogu jasności i precyzji w odniesieniu do towarów i usług, dla których zarejestrowano znak towarowy nie można wprost powiązywać z wymogiem przedstawienia graficznego, który wynikał dla unijnych znaków towarowych z art. 4 w związku z art. 7 ust. 1 lit. a) rozporządzenia nr 40/94, a dla krajowych znaków towarowych z art. 2 w związku z art. 3 ust. 1 lit. a) pierwszej dyrektywy 89/104. Trybunał podkreślił, że wymóg ten ma zastosowanie jedynie do samych oznaczeń, które mogą stanowić znak towarowy. Tym samym, nie można z nich wywodzić, że wymóg jasności i precyzji powinien mieć również zastosowanie do określeń użytych w odniesieniu do towarów i usług, dla których zarejestrowano znak towarowy (§62-64). Co więcej, Trybunał wskazał, że brak jasności i precyzji określeń oznaczających towary lub usługi nie można uznać za sprzeczny z porządkiem publicznym i tym samym nie może być unieważniony również na tej podstawie (§67). Mimo to, w praktyce, taki znak towarowy

może być chroniony jedynie w odniesieniu do towarów i usług, dla których był rzeczywiście używany (§70). Podsumowując, TSUE wskazał, że prawa do unijnego lub krajowego znaku towarowego nie można unieważnić w całości lub w części na tej podstawie, że określeniom użytym do oznaczenia towarów lub usług, dla których zarejestrowano ten znak, brakuje jasności i precyzji (§71).

Mimo to, w odpowiedzi na trzecie i czwarte pytanie prejudycjalne TSUE wskazał, że zgłoszenie znaku towarowego bez jakiegokolwiek zamiaru jego używania w odniesieniu do towarów i usług objętych rejestracją może stanowić działanie w złej wierze pod warunkiem, że zgłaszający „miał zamiar naruszania” w sposób niezgodny z uczciwymi obyczajami lub „uzyskania, nawet bez odniesienia się do konkretnej osoby trzeciej, wyłącznego prawa w celach innych niż cele związane z funkcjami znaku towarowego” [podkreślenie własne – KW]. Co więcej, Trybunał wskazał, że w razie gdy brak zamiaru używania danego znaku towarowego zgodnie z podstawowymi funkcjami dotyczy tylko niektórych towarów lub usług, zgłoszenie to stanowi działanie w złej wierze jedynie w zakresie, w jakim odnosi się ono do tych towarów lub usług (§81).



Czy Spotify znalazło rozwiązanie umożliwiające twórcom wykrywanie tzw. podświadomego plagiatu?

apl. adw. Julia Jewgraf, Junior Associate

Plagiat utworu muzycznego może mieć różne przejawy. Występuje on najczęściej jako przypisanie sobie autorstwa cudzego dzieła, przejęcie w sposób bezpośredni elementów twórczych cudzego utworu przy dokonaniu modyfikacji o nieistotnym charakterze w celu utrudnienia rozpoznania oryginału czy pobieranie fragmentów nagrań dźwiękowych i ich umieszczanie we własnych dziełach muzycznych (tzw. „samplerowanie”).[1]

Nie istnieją obiektywne kryteria, które pozwalałyby jasno stwierdzić, kiedy mamy do czynienia z plagiatem. Przyjmuje się, że bez znaczenia dla określenia czy dane działanie stanowi plagiat pozostaje rozmiar przyjętych z cudzego utworu części - ilość dźwięków, taktów i czas nie mają znaczenia. Plagiatem pozostanie przejęcie zarówno nieznacznych fragmentów utworu, jak również i całego dzieła. Decydujące znaczenie ma natomiast fakt czy skopiowany fragment cudzego utworu jest przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Pojęcie plagiatu w rozumieniu prawa autorskiego, nie obejmuje tych przedmiotów, które nie są objęte ochroną prawa autorskiego, np. pomysłów lub idei. W niektórych przypadkach ich ochrona możliwa będzie jednak na podstawie przepisów dotyczących ochrony dóbr osobistych - naruszenia twórczości artystycznej[2].

Jednym ze sposobów wykrywania naruszeń są technologie filtrowania treści. Istnieją dwa główne rodzaje takich technologii: „pobieranie odcisków palców” (ang. fingerprinting) i „znakowanie wodne” (ang. watermarking[3]). Pierwszy z nich opiera się na bazach danych, w stosunku do których sprawdzana jest każda nowo dodana treść. Jeśli dopasują się do siebie, nowa zawartość zostanie usunięta lub dostęp do niej zostanie zablokowany. Druga technologia działa w odwrotny sposób. Tylko zawartość z nadrukowanym znakiem wodnym jest akceptowana przez system. Aby służyły swojemu celowi obie technologie wymagają sprawdzenia wszystkich nowo przesłanych treści oraz porównania z istniejącym rejestrem danych.



Do najbardziej znanych systemów stosowanych przez portale społecznościowe i serwisy internetowe należą:

- Content ID - cyfrowy system opracowany przez Google, który służy do łatwego identyfikowania treści chronionych prawem autorskim i zarządzania nimi w YouTube. Filmy przesłane do YouTube są porównywane z plikami audio i wideo znajdującymi się w bazie danych zarejestrowanych w systemie Content ID przez właścicieli treści. W przypadku wykrycia dopasowania uprawnieni mogą zdecydować się na blokowanie naruszających materiałów, śledzenie wykorzystania ich treści albo na zarabianie na spornych materiałach np. poprzez reklamy. Każde z tych działań można zastosować w odniesieniu do wybranego kraju. Na filmie można zarabiać w jednym kraju lub regionie, a blokować lub monitorować go w innym.
- Technologie stosowane przez Audible Magic Corporation - spółkę będącą pośrednikiem pomiędzy podmiotami praw autorskich (w tym wytwórcami, studiami, dystrybutorami, wydawcami i organizacjami zbiorowymi zarządzania) a platformami takimi jak Facebook, SoundCloud, Dailymotion i Twitch. W swojej ofercie Audible Magic oferuje usługi identyfikowania naruszeń praw autorskich do treści audio i wideo przesyłanych i rozpowszechnianych w Internecie, rejestracji treści, zarządzania prawami własności intelektualnej, w tym licencjonowanie tych praw. Spółka posiada ponad 30 udzielonych patentów dotyczących m.in. technologii cyfrowego wykrywania nośników opartych na odciskach palców, identyfikacja treści w trakcie ich przepływu przez sieci, wykrywanie treści na urządzeniach do odtwarzania nośników.

[1] Kwestia problematyki legalności samplingu utworów muzycznych budzi liczne kontrowersje zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie. [2]

[2] art. 23 i 24 Ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1740).

[3] Commission Staff Working Document Impact Assessment on the modernisation of EU copyright rules, SWD(2016)301 final, część 3/3, str. 164

[4] <https://support.google.com/youtube/answer/2797370?hl=pl>

[5] <https://www.audiblemagic.com/>

- Platforma ACRCLOUD[6] oparta min. na ogólnodostępnej bazie danych ponad 30 tys. stacji radiowych, która umożliwi klientom monitorowanie muzyki i ich własnych treści w stacji radiowej bez zbierania strumieniowych adresów URL stacji.

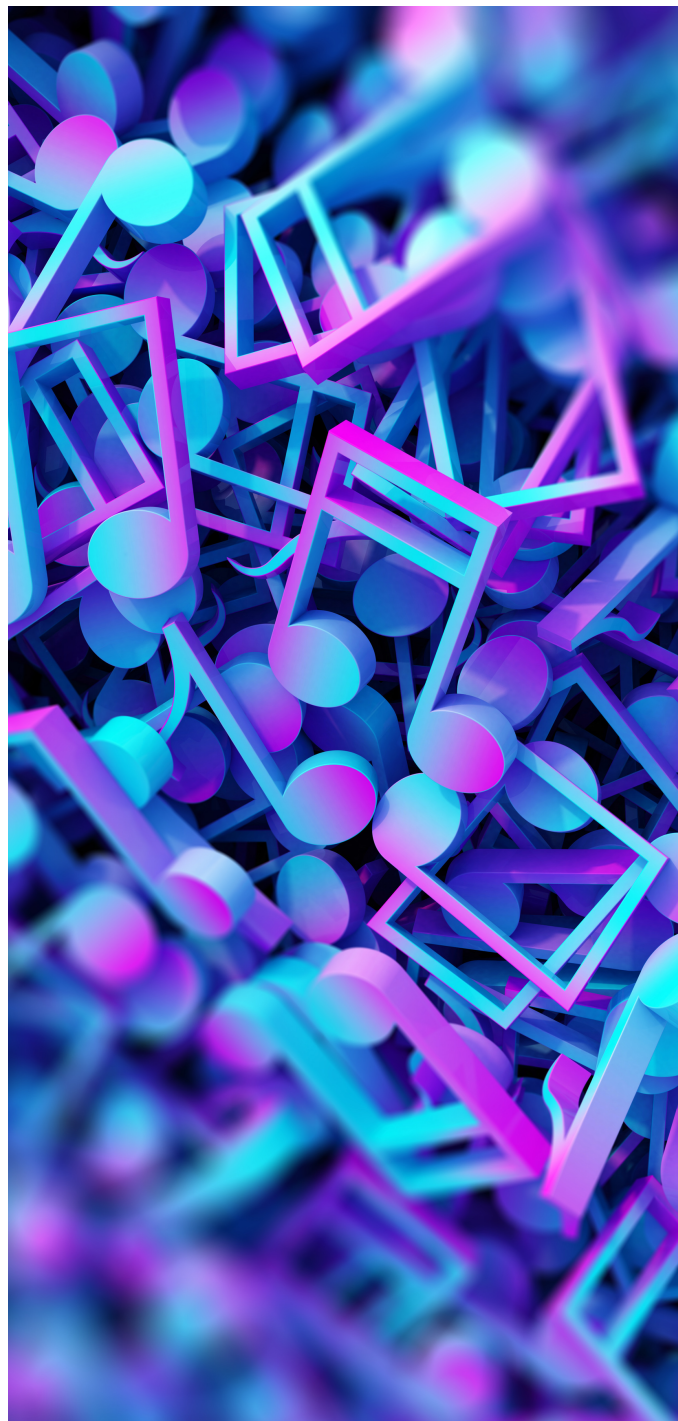
W maju 2019 r. Spotify, muzyczny gigant streamingowy, dokonał europejskiego zgłoszenia patentowego wynalazku pt. „Wykrywacz ryzyka plagiatu i interfejs” (*“Plagiarism risk detector and interface”*)[7]. Wynalazek ma na celu pomóc twórcom uniknąć sporów prawnych poprzez umożliwienie sprawdzenia podobieństwa przygotowywanego utworu z elementami już opublikowanych piosenek.

Zgodnie ze zgłoszeniem artysta przed opublikowaniem utworu, a nawet podczas jego pisania, może wgrać do systemu „lead sheet” – dokument nakreślający zarys utworu, zazwyczaj zawierający tylko częściowe teksty, symbole akordów czy linię melodyczną piosenki. W ramach wynalazku algorytm sztucznej inteligencji przekłada dokument na format komputerowy, a następnie porównuje go z muzyką już znajdującą się w bazie danych Spotify. System określa poziom plagiatu w utworze w czasie zbliżonym do rzeczywistego i daje użytkownikowi wynik „wartości podobieństwa” z innymi utworami lub wykazuje, że utwór jest zupełnie nowy.

Wynalazek Spotify to także graficzny interfejs użytkownika, który w intuicyjny sposób wraz z dynamicznym efektem wizualnym prezentuje informacje użytkownikom i pozwala na ich interakcję z programem.

Spotify tworzy „produkt”, który daje autorom podstawy do wykrywania plagiatu w ich własnych pracach. Jest to niezwykle rzadkie, jeśli nie całkowicie nowatorskie. Ma on pomóc w wykrywaniu w tzw. podświadomego plagiatu (zjawiska „ukrytej pamięci”), polegającego na tym, że autor, tworząc utwór, powiela cudze pomysły lub treści, myśląc, że są jego. O ile ciężko bronić stanowiska o podświadomym zapamiętaniu akapitu czy nawet całego zdania utworu tekstowego, o tyle istnieje możliwość nieświadomego przejęcie sposobu wyrażenia np. melodii, sekwencji oryginalnych współbrzmień, sekwencji akordów. Twórcy do tej pory mogli próbować weryfikować swoje utwory za pomocą programów do rozpoznawania piosenek (np. Shazam) jednak w większości przypadków nie były one miarodajne.

Zgłoszenie Spotify może zmienić proces powstawania utworów, umożliwiając twórcom, w szczególności twórcom muzyki elektronicznej, dokonanie odpowiednich zmian na etapie tworzenia utworów tak aby uniknąć potencjalnych sporów i procesów sądowych.



[6] <https://www.acrccloud.com/>

[7] <https://worldwide.espacenet.com/patent/search?q=pn%3DEP3742433A1>

Prawo do integralności utworu – jak je rozumieć?

adw. Małgorzata Kutaj, Senior Associate

Prawo do integralności utworu, wskazane w art. 16 pkt 3 Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej: „u.p.a.p.p”), jest jednym z praw osobistych przysługujących twórcy dzieła. Należy je także uznać za jedno z najbardziej swoistych i często trudno uchwytnych praw. Stanowi ono o nienaruszalności treści i formy utworu, a także prawie do jego rzetelnego wykorzystania. W jaki sposób należy je wyklądać i jakie prawa przysługują autorowi? Po raz kolejny należy użyć znanej i często powtarzanej z przymrużeniem oka konkluzji prawników – to zależy. I faktycznie w tym przypadku wiele zależy od tego, w jaki sposób utwór jest wykorzystywany i na ile jest to po myśli twórcy.

Prawo do integralności utworu bardzo często określane jest jako prawo wyrażające więź psychiczną i emocjonalną twórcy ze stworzonym przez niego dziełem. To, jaką przyjęło ono ostateczną postać, które jego elementy zostały bardziej uwypuklone, a które usunięte na drugi plan, zawsze łączy się z konkretnym twórczym zamysłem autora. Obrazowo prawo to można zdefiniować jako zakaz modyfikacji dzieła, dokonywania poprawek, pominięcia części jego treści czy też uzupełnienia o dodatkowe elementy. Co także istotne, prawo to łączy się z koniecznością respektowania rzetelnego wykorzystywania dzieła. Ta rzetelność objawia się przede wszystkim w poszanowaniu sposobu, w jakim utwór jest przedstawiany – nie może zostać wypaczony jego sens, główny motyw. Co istotne, może się również okazać, że nie każde wykorzystanie dzieła, np. w reklamie czy poprzez inne komercyjne użycie, będzie po myśli twórcy. Przedstawiciele doktryny sprzecają się także co do tego, czy prawo to należy traktować w sposób absolutny, czy istnieje jednak taki rodzaj ingerencji w utwór, który nie zmateriałizuje funkcji ochronnej przyznanego prawa. W odniesieniu do powyższego często wskazuje się na sytuację, gdy ingerencja w utwór powoduje np. zwiększenie wartości dzieła pierwotnego. Niezależnie jednak od tych okoliczności warto wskazać, że art. 16 pkt 3 u.p.a.p.p. wydaje się brzmieć jasno i kategorycznie: twórcy przysługuje prawo do nienaruszalności treści i formy utworu oraz do jego rzetelnego wykorzystania. Przepis nie formułuje żadnych okoliczności (przesłanek), które mogłyby tę ocenę zmienić, a przede wszystkim stanowić kierunkowe wytyczne, kiedy taką ingerencję należy uznać za dozwoloną.

Co także istotne, na podstawie art. 78 ust. 2 u.p.a.p.p. po śmierci twórcy z roszczeniami o ochronę praw osobistych może wystąpić małżonek, a w jego braku kolejno: zstępni, rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa (jeśli twórca nie wyraził innej woli). W doktrynie prawniczej od lat trwają dywagacje w przedmiocie

powyższego uregulowania, przełamuje ono bowiem ogólną zasadę, iż dobra osobiste wygasają wraz ze śmiercią osoby, której przysługują. Na gruncie tego przepisu pojawiają się wątpliwości, czy należy je traktować jako nadal trwające dobra twórcy (pomimo jego śmierci), czy też stanowią pewien interes powszechny w utrzymywaniu tych wartości, które przysługiwały autorowi za życia. Istnieją także inne koncepcje, w myśl których prawa te wygasają, ale przekształcają się w inny rodzaj praw, aktualnie przysługujący kręgowi osób wymienionych w art. 78 ust. 2 u.p.a.p.p. Bez względu jednak na to, którą z koncepcji się przyjmie, skutek jest taki, że spadkobiercy mogą wystąpić z roszczeniami o ochronę praw osobistych twórcy.



Źródło:
<https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/kampania-za-grolsch-kultury-w-wakacyjnej-odsloniefestiwalowej>

Źródło:
<https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/kampania-za-grolsch-kultury-w-wakacyjnej-odsloniefestiwalowej>



Jakie problemy związane z użyciem dzieła mogą się wówczas pojawić? Przykładów dostarczają codzienne sytuacje, opisywane szeroko w mediach. W 2015 r. na rynku pojawiła się niecodzienna reklama piwa Grolsch pod hasłem „Za Grolsch kultury”, stworzona w związku z 400. rocznicą powstania marki. Ideą kampanii było zestawienie słynnych dzieł sztuki z hasłami nawiązującymi do codzienności młodych ludzi, co miało w nieoczywisty i zabawny sposób pokazać połączenie wyższej kultury ze współczesnością. Kampania niewątpliwie była jedną z ciekawszych na rynku i choć z uwagi na wykorzystanie wiekowych utworów dotarcie do spadkobierców zapewne nie byłoby już możliwe, to jest to doskonały przykład pokazujący niekonwencjonalne użycie dzieła (utworu). Dzieła te bowiem nie tylko podlegały modyfikacji, lecz także zostały przedstawione w kontekście promocji piwa, co przypuszczalnie nie jest oczywistym kontekstem użycia tego typu utworów.

Podobny przykład mógłby dotyczyć użycia tego typu dzieł czy też innych utworów należących do współczesnych artystów (rzeźb, grafik) na ubraniach lub dodatkach, takich jak torebki, buty, biżuteria. Takie wykorzystanie bowiem wielokrotnie powodowałoby nie tylko zmniejszenie oryginalnego wymiaru utworu, lecz także np. uwypuklenie tylko jego niektórych elementów, które byłyby elementami najbardziej rzucającymi się w oczy. W obydwu przypadkach, tj. zarówno reklamy, jak i tworzenia nadruków na konfekcji, pojawia się pytanie dotyczące rzetelnego wykorzystania dzieła. Nie każdy twórca chciałby bowiem, aby jego dzieło było łączone np. z chwytem marketingowym dotyczącym alkoholu czy też miało trafić do masowej sprzedaży ubrań, abstrahując już od sposobu jego użycia, przyjętych proporcji, kolorów, całościowego odbioru dzieła. Są to niewątpliwie sytuacje graniczne i trudne do oceny.



Ciekawym przykładem, który można sobie wyobrazić, są również tatuaże, które stają się coraz popularniejszą formą kształtowania wizerunku, głównie przez osoby publicznie znane. Niewątpliwie niektóre tatuaże zasługują na miano utworów, bardzo często tworzą złożone formy, które wręcz można uznać za miniaturowe obrazy. W związku z tym pojawia się pytanie, w jaki sposób można przerobić dany tatuaż według własnej koncepcji. Problem ten może pojawić się zwłaszcza w przypadku osób publicznie znanych. Bardzo często eksponują one wykonane na swoim ciele tatuaże, które stają się elementem wizerunku tych osób, z którego z kolei czerpią wymierne korzyści. Wówczas – w zależności oczywiście od tego, w jaki sposób będą eksploatowane – roszczenia twórców tych tatuaży mogą mieć podstawy prawne, nie tylko pod kątem wykorzystania takiego utworu komercyjnie, lecz także w związku z jego przerobieniem lub użyciem w innej formie, niekoniecznie akceptowanej przez autora.

Do podobnych sytuacji może dochodzić również przy wykorzystywaniu zdjęć. Mogą one zostać nie tylko wykadrowane niezgodnie z wolą twórcy, lecz także użyte w sposób, który np. sprzeciwia się poglądom politycznym lub religijnym autora. Wówczas ponownie wracamy do sposobu rozumienia pojęcia „rzetelnego wykorzystania” utworu. Niewątpliwie opatrzenie zdjęcia nieadekwatnym podpisem czy też umieszczenie danej fotografii w kontekście wydarzeń, z którymi twórca nie chce być łączony, może zostać uznane za brak rzetelności w wykorzystaniu utworu.



Źródło: <http://artyzm.com/obraz.php?id=1929>

Na koniec warto przedstawić jeszcze jedną sytuację, która dobrze obrazuje owo osobiste prawo twórcy. Kilkanaście lat temu rodzina malarza Wojciecha Weissa natknęła się w sklepie na dżem, na którego wieczku widniał obraz artysty Promienny zachód słońca. Strzyżów z 1900 r. Dzieło to należało do kolekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu. Niezależnie od zakresu roszczeń spadkobierców malarza, które w pełni nie są znane (ostatecznie sprawa zakończyła się ugodą), jest to również bardzo dobry przykład wykorzystania dzieła w niekonwencjonalny sposób. Z jednej strony takie działanie można uznać za ciekawe połączenie sztuki z tradycyjnym produktem spożywczym, a z drugiej – za przykład komercjalizacji dzieła i być może niestosowności użycia tego typu utworu, zapewne w zmniejszonej wersji, na powszechnie używanym produkcie spożywczym.

Wskazane przykłady pokazują, że prawa autorskie to nie tylko prawa majątkowe, lecz także katalog uprawnień osobistych, które przybierają różną postać. Najbardziej znane jest zapewne prawo do autorstwa utworu, ale nie można też zapominać o bardzo istotnym uprawnieniu twórcy do ochrony formy i treści powstałego utworu, co stanowi wyraz więzi autora z dziełem i w konsekwencji prowadzi do tego, że powinno ono podlegać rzetelnej eksploatacji.

IP NEWS

#IP #copyright #trademark

1. Jednolity Sąd Patentowy coraz bliżej

26 listopada 2020 r. Niemiecki Bundestag zatwierdził projekt ustawy ratyfikacyjnej w sprawie utworzenia Jednolitego Sądu Patentowego - międzynarodowego wyspecjalizowanego sądu dla rozstrzygania spraw udzielanych przez Europejski Urząd Patentowy.

[Czytaj więcej >>](#)

2. Oznaczenia geograficzne – nowa baza danych

Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej Unii Europejskiej (EUIPO) ogłosił powstanie nowej bazy danych dotyczącej oznaczeń geograficznych zarejestrowanych w UE- GIview. Zawiera on również szczegółowe informacje na temat oznaczeń geograficznych spoza UE chronionych na szczeblu UE na mocy umów dwustronnych i wielostronnych oraz na temat oznaczeń geograficznych UE chronionych w krajach spoza UE.

[Czytaj więcej >>](#)

3. EUIPO publikuje wyniki badań: postrzeganie IP przez obywateli UE

EUIPO za pośrednictwem Europejskiego Obserwatorium ds. Naruszania Praw Własności Intelektualnej rozpoczęło ogólnounijnne badanie dotyczące postrzegania własności intelektualnej (IP) przez obywateli europejskich. Badanie dotyczące postrzegania własności intelektualnej w 2020 r. ma na celu zebranie wiedzy na temat stosunku Europejczyków do własności intelektualnej, stopnia, w jakim przestrzegają oni tych praw, oraz koncepcji własności intelektualnej jako całości.

[Czytaj więcej >>](#)

4. WIPO Inspire – nowe narzędzie wyszukiwania informacji patentowej

WIPO INSPIRE to wyszukiwarka skierowana zarówno dla początkujących i doświadczonych użytkowników wyszukiwarek informacji patentowych, dzięki której możliwe będzie porównywanie zawartości nawet 4 baz patentowych oraz korzystanie z interaktywnej światowej mapy zasięgu, pozwalającej na określenie jaki jest zasięg jurysdykcji dla poszczególnych baz patentowych. WIPO INSPIRE jest zintegrowany z portalem rejestru patentowego WIPO i eTISC.

[Czytaj więcej >>](#)

5. WIPO PROOF uzyskało certyfikat zgodności z rozporządzeniem

Nowe narzędzie stworzone dla ochrony praw twórców WIPO PROOF uzyskało certyfikaty wydawane przez zewnętrzne, akredytowane międzynarodowe organy oceny zgodności jako narzędzie spełniające normy ustanowione na mocy Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 („Rozporządzenia eIDAS”) oraz normy ISO/IEC 27001 dotyczące zarządzania bezpieczeństwem informacji. Uzyskując oba te certyfikaty, usługi WIPO PROOF są odtąd uznawane za zgodne ze wszystkimi regulacjami UE dotyczącymi dostawców usług zaufania wydających zaawansowane elektroniczne znaczniki czasu.

[Czytaj więcej >>](#)

Zapraszamy do kontaktu



Prof. INP PAN dr hab. Paweł Podrecki

Adwokat, Starszy Partner

pawel.podrecki@trapple.pl



Beata Matusiewicz-Kulig

Adwokat, Partner

beata.matusiewicz@trapple.pl



dr Anna Sokołowska-Ławniczak

Rzecznik patentowy, Partner

anna.sokolowska@trapple.pl

Artykuły zamieszczone w niniejszym materiale nie stanowią porady prawnej. Osoby zainteresowane uzyskaniem bardziej szczegółowych informacji dotyczących omawianych kwestii proszone są o bezpośredni kontakt z prawnikami kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy.

the law